

ROK-B 32 Niedziela zwykła

Mk 12,38-44

Jezus nauczając mówił do zgromadzonych: „Strzeżcie się uczonych w Piśmie. Z upodobaniem chodzą oni w powłóczystych szatach, lubią pozdrowienia na rynku, pierwsze krzesła w synagogach i zaszczytne miejsca na ucztach. Objadają domy wdów i dla pozoru odprawiają długie modlitwy. Ci tym surowszy dostaną wyrok”. Potem usiadł naprzeciw skarboni i przypatrywał się, jak tłum wrzucał drobne pieniądze do skarboni. Wielu bogatych wrzucało wiele. Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniążki, czyli jeden grosz. Wtedy przywołał swoich uczniów i rzekł do nich: „Zaprawdę powiadam wam, ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarboni. Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie”.

1 Obserwacja, która idzie w głąb

W dzisiejszym fragmencie Ewangelii Jezus jest przedstawiony w świątyni jako baczny obserwator. Całą historię, jaka rozegrała się w świątyni, przy skarboni można by przedstawić w takim oto ciągu czynności: obserwacja (*Jezus przypatrywał się, jak tłum wrzucał drobne pieniądze*) - działanie (*przywołał swoich uczniów*) - nauka (*rzekł do nich*). Trzeba więc umieć zobaczyć, zrozumieć, wyciągnąć wnioski. Wydarzenie przy skarboni było poprzedzone napiętnowaniem przez Jezusa uczonych w Piśmie, a zwłaszcza chciwości faryzeuszy, którzy objadają domy wdów. Wyniosłemu zamknięciu uczonych przeciwstawiona jest szczerą otwartość ludzi prostych, do których Jezus odczuwa wyraźną sympatię.

Do skarboni zbliżał się ofiarodawca, który deklarował wielkość ofiary i ostentacyjnie wrzucał pieniądze, tak by wszyscy widzieli i słyszeli brzęk monety o wielkiej wartości. Kobieta, wdowa, wrzuca zaś dwie najmniejsze monety, niewielką sumę. Daje jednak ze swego wielkiego ubóstwa. To wydarzenie, ocena daru przez Jezusa, kończy działalność i nauczanie Jezusa w świątyni. Rozpoczął tę działalność od sprzeciwu wobec handlu w świątyni. Napiętnował zarozumiałość i pewność siebie przywódców, faryzeuszów i saduceuszów. Przeciwstawił ich postawie wartość czynu ubogiej kobiety. Chciał podkreślić, że spotkanie z Bogiem nie dokonuje się za pośrednictwem władzy instytucjonalnej, lecz odbywa się w ubogim sercu, to znaczy w sercu całkowicie otwartym na Boga.

Skarboni w świątyni były nazywane trąbami. Kryła się za tym głęboka treść. Niektórzy potrzebują dla swej jałmużny reklamy. Widzimy to i dziś. Nie może się obyć bez tej „trąby”. Są tacy ludzie, którzy nie złożą takiej ofiary, gdyby nie zapewniono im takiej reklamy, takiej „trąby”. Uboga wdowa z wahaniem podeszła do skarboni i ze wstydem wrzucała zadeklarowane dwie najmniejsze monety. Kapłan zapewne uśmiechnął się z politowaniem. Jezus jednak ocenił właściwie postawę wdowy. W ten sposób owa kobieta na zawsze weszła do Ewangelii - do księgi, w której jest wielu ludzi małych, nieznanymi, nie wymienianymi publicznie, którzy byli wielcy przed Bogiem. Jezus pokazał ową kobietę uczniom i do nich zwrócił się ze słowami pochwały jej postawy. Chodzi o to, by również uczniowie byli zdolni do obserwacji, która idzie w głąb, a nie zatrzymuje się na powierzchownej ocenie faktów i osób. Gdy patrzy się ilościowo na ofiarę ubogiej wdowy, trzeba powiedzieć, że nie dała dużo. Gdy jednak patrzymy na wartość ofiary, stwierdzamy, że dała dużo. W „rachunkowości” Jezusa nie są ważne wielkie liczby, ale motyw i intencje. Wdowa dała wszystko, co posiadała. Taka jest postawa ludzi szczerych i prostych. Możemy się od nich wiele nauczyć.